

## PRENUMERATA.

Na Rok ..... fr. 12.  
 Na miesiąc szesć ..... — 7.  
 Na miesiąc trzy ..... — 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia Vc. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstrac 29) Bruxelles

14 MARCA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty  
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie  
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być  
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski,  
 rue Suger n. 3 à Paris  
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dzien-  
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke  
 street, St. James's, London.

## POLSKA.

Kiedy szlachetna chęć niepodległości, — kiedy uczucie zemsty i rozpaczy, tak ogarnie duszę całego Narodu; — Kiedy wyda tak szczytne poświęcenia jakie się okazują; — kiedy tak rozogni wyobraźnię massy, i raz popchnie ją do śmiałych szalonych nieledwie czynów; — już w ówczas można powiedzieć, że Naród wstąpił na dobrą drogę odzyskania utraconego bytu. Wszyscy walczą za Ojczyznę, każdy wszczególności walczy o byt o życie, o domową zagrodę, — Prowincja nie ogląda się na Prowincję, powiat nie patrzy na inne powiaty, sąsiad nie czeka na sąsiada. — Powstanie rozproszone na jednym punkcie tém doraźniej się szerzy na dziesięciu innych. — Jest to jakby ogromny las wskwarne lato pełny suchego liścia — piorun uderzył, las się pali, i żadna siła ludzka pożaru wstrzymać nie zdoła, dopóki tylko nie zabraknie w nim palnych materiałów. — Jeżeli się nie mylimy, a mamy nadzieję że nie, taką już cechę nosi dzisiejsze powstanie w Kraju. Nowa a długa i z upragnieniem oczekiwana przez nas epoka, rozpoczęła się dla Polski. — Epoka prawdziwej wojny Narodowej. — Wszystko zdaje się zapowiadać że nie na inną jak tylko na taką wojnę, zanosło się już u nas. — Powstanie nie mogąc wystąpić w pole z dużemi wywiczonymi massami, samą koniecznością podzieli się na drobne oddziały partyzanckie; które rzucą się na całą przestrzeń kraju, — poprzecinają komunikacje, ogłdzą armie nieprzyjacielskie, niedadzą im dzień ani noc wypocząć; będą unikać walnych rozpraw, a napadać z nienacka na pojedyncze i słabe oddziały. — Niezrażać się jedną ani dziesięcioma kłeskami, — a przedłużać wojnę narodową choćby z najsłabszemi siłami; oto jest sekret wojny partyzanckiej na której polega dziś odrodzenie Polski. — O ile wnosić można Naród doskonale pojął ięj konieczność — a ostatnie ruchy powstańców Krakowskich każą się spodziewać, że powstanie weszło już na tę drogę zbawienia. — Trwanie wojny wydoskonali ją, potrzeba i doświadczenie wskażą najlepsze środki praktycznego jej zastosowania do Polski. — Palne materiały rozżarzą mniej ruchliwą masę — samem przedłużeniem się walki dzielne i gorętsze umysły pociągną za sobą resztę Narodu. — Przyjdzie kolej i na Emigrację. — Boże użyż tylko wytrwałości szczęśliwszym od nas Braciom w Kraju, a Emigracja znajdzie się pośród nich we właściwej porze, weźmie czynny i niepośledni udział w sprawie narodowej.

Tymczasem w dzisiejszem położeniu rzeczy, rozmaite nas będą na przemian dochodzić wieści. — Nie oczekujmy zbyt świetnych bo te nie są w naturze rozpoczętej wojny — nie zrażajmy się smutnemi bo wytrwały partyzant od małych na pozór korzyści zaczyna, aby skończyć nie ochybnem zwycięstwem; — bo dziś wojna narodowa nie ma środka — nie ma żywotnego punktu w któryby ugodzić można jednym śmiertelnym ciosem. — Żadna kłeska nie będzie dziś stanowcza dla sprawy narodowej. — Serce Narodu jest wszędzie i nigdzie; — na miejsce jednego oddziału rozproszonego staje dziesięć na innych punktach. Fortece nasze i warowne grody — to Karpaty, Litewskie Bory, Poliskie bagna, Ukrainiekie stopy. — Stamtąd wypadać znięcania i niszczyć nieprzyjaciela o to jest sekret wygranęj. — Bron powstańca nie tylko są szabla bagniet i kosa; przywoła on na pomoc noża, trucizny, ognia i głodu. — Często potrafią one osiągnąć nieprzyjaciela w marszu równie jak za wałami i w koszarach; — w polu równie jak w Warszawie, Wilnie i Lwowie!

Tymczasem przejrzymy wypadki zaszłe od dni ośmnastu. — Od dwudziestego Lutego ukazały się już bandy zbrojne w *Obwodzie Krakowskim, w Pilźnie, w Jaworznie*, i na kilku innych punktach cyrkułów, *Tarnowskiego, Bocheńskiego i Wadowickiego*. 22<sup>o</sup> Lutego Austriacy po uporczywym przez pół dnia oporze stracili 340 ludzi, wyparci zostali z Krakowa, i zajęli pozycję na Podgórzu niszcząc most na Wiśle; powstańcy jednak przeprowadzili się na czółnach w dwóch punktach powyżej, zmusili generała Colin do odwrotu aż do Białej, z obawy aby komunikacje jego nie zostały mu przecięte; co uskutecznił nie bez ciągłych z nimi utarczek. W tym odwrócić Austriaków *Wieliczka, Bochnia i Tarnów*, równie jak ich okolice chwilowo zostały zajęte przez powstańców. Zabrano kasę w zupach solnych i robotnicy zaciągnęli się do szeregów narodowych. W wielu jednak majątkach Tarnowskiego zwłaszcza cyrkułu, wieśniacy oddawna podburzeni przeciw szlachcie najnikczemniejszymi środkami Rządu Austriackiego, który korzystając z poświęcenia patriotów, niebacznie lubo w najlepszych zamiarach szerzone przez nich zasady naciągnął na swoje koło; poduszczeni bajkami rozsiewanymi naprzód przez agentów rzą-

dowych — wreszcie nagrodami pieniężnymi obiecane za dostawienie do cyrkułu żywego czy nieżywego powstańca — rzucili się chłopci na szlachtę, wymordowali znaczną liczbę do 200 panów jak donoszą pisma niemieckie, i w wielu punktach sparaliżowali powstanie. Ośmielony tym generał Colin, odebrawszy przytem posiłek z dwóch pułków z Wiednia żelazną drogą sprowadzonych, i wsparty oddziałem pułkownika Benedek, posunął się znowu naprzód ku Krakowu. Jedna kolumna powstańców przymuszona została przepłynąć się przez Wisłę pod Niepołomicami; 28go powstańcy wyparci zostali z Wieliczki i Bochni — jeden ich oddział pod Wadowicami a drugi pod Gdowem został porażony. 1<sup>o</sup> Marca siły austriackie znowu zajęły pozycję na Podgórzu.

Te są szczegóły przytoczone przez pisma niemieckie, z oficjalnych doniesień rządowej gazety austrjackiej. Wedle niej pułkownik Benedek miał uzbroid i uformować zbuntowanych w interesie rządu chłopów Tarnowskich, w szeregi pod dowództwem austriackich podoficerów. Wiele ten czyni co musi; a powtarzamy (lubo dziesiątej tylko części doniesień *Beobachtera* wierzyć można), mamy to przekonanie iż Austriacy wpadną sami w zdradziecki dół który wykopali dla szlachty polskiej. W omamionym wieśniaku prędko przemienie pierwszy szal, obudzi się wrodzone uczucie prawości i słusznej nienawiści przeciw obcej rassic. — Głos krwi jednej, widok bratnich szeregów, głos górala albo kapłana odważnego, otworzy im oczy, a żal za popełnione błędy wytłumaczy się krwawą zemstą na głowach nieproszonych gości, ohydnych opiekunów ludu polskiego.

Tymczasem w obwodzie i mieście Krakowie wedle doniesień dzienników niemieckich, liczono pierwszych dni powstania do 20 tysięcy ludzi pod bronią, uzbrojonych w prawdzie najwięcej w kosy i piki. Największy zapal panował, dzieci i dziewczęta widziano z bronią — kobiety na koniach przebiegały ulice zagrzewając lud; — Xięża święcili broń, wielu z krzyżem w ręku, stanęło do szeregów. 23go tymczasowy rząd narodowy złożony z trzech członków, Ludwika Gorkzowskiego, Jana Lissowskiego (1) i Grzegorzewskiego, wydał proklamację wiadomą już naszym czytelnikom. Dzienniki jednak niemieckie donoszą że 25 Rząd ten już inną formę przybrał. Gorkzowski i Grzegorzewski usunęli się czy zostali usunięci, a Lissowski ogłosił się Dyktatorem i wydał Manifest, na którym w miejscu Karola Grzegorzewskiego jako sekretarza, widzimy imię Rogawskiego. Dyktator jednak już w pierwszych chwilach zmuszony był przez Michała Wiśniewskiego do podpisania jakiegoś aktu; przeciw czemu następnie protestował i Wiśniewskiego wraz z trzema innymi oddał pod sąd rewolucyjny. — Nie wiemy jaką wiarę mamy przywiązywać do tych doniesień — w każdym innym razie, to jest gdyby już był istotnie na ziemi polskiej środkowy punkt któryby przemownie wpływał na losy pojedynczych powstań, smuciłoby nas to nieporozumienie; ale tak jak dziś jeszcze rzeczy stoją, zwady zawsze bolesne wpływając jedynie na los jednego punktu, nienarządzają jeszcze całego powstania. — Muszą one umilknąć przed potrzebą konserwacji, muszą zginąć w okrzyku wojennym. Nie w radzie, ale na ostrzu noża, na końcu dubeltówki partyzanckiej leży dziś los Polski. Niech więc niezasmuca czytelników obraz tych drobnych rosterek i wiadomość o zajęciu Krakowa. — Lubo dzienniki niemieckie głosiły że Rząd tymczasowy zajmował się już urządzeniem poczty i biciem monety swojej, to pewna że powstanie nie mogło mieć ani na chwilę myśli pozostania się w Krakowie — bez wałów, bez dział, bez broni palnej. — Zrozumieli powstańcy że nie kupić się w jeden punkt, ale jak najspieszniej wypadało im roznieść po całej przestrzeni kraju pożar insurekcyjny. — Kraków wedle ostatnich doniesień został zajęty; Moskale w pięć bataljonów które z wielką biedą mogli zebrać na tym punkcie, weszli do miasta bez wystrzału; do miasta prawie pustego, bo wszystko co zdolne do noszenia broni zostało już było w Galicji. Sześćset ludzi zbrojnych tylko w kosy, poddało się Prusakom. — Nieprzyjaciel ani jednej skałki nie zabrał. Można więc podziękować Opatrzności i powiedzieć śmiało że rzeczy idą dobrze; kilkanaście tysięcy ludzi roznosi po kraju ogień wojny, a kiedy ośmnaście tysięcy nieprzyjaciół strzeże pustego Krakowa; powstańcy obsadzają wałowy Karpatów, i roznoszą pożar po cyrkułach górnej i dolnej Galicji.

Po szczegóły odsyłamy czytelników do Kroniki.

(1) Zdaje się iż nazwisko to powszechnie w dziennikach przekreślone na *Tyssowski*.

Aby częściej używać naszym czytelnikom wiadomości z kraju tak zajmujących dziś każdego, *Trzeci Maj* wychodzić będzie w *czwartkach dwa razy w tygodniu*.

London, 38 Great Pulteney Street, Golden Square,  
dnia 10 Marca 1846 roku.

### Do Xiecia Adama CZARTORYSKIEGO.

KOMITET OGÓLU EMIGRACJI POSKIEJ W WIELKIEJ BRYTANII.

#### XIĄŻE,

Już pod dniem 9<sup>m</sup> Lutego r. b., Emigracja tutejsza którą Komitet reprezentuje, chcąc przyspieszyć połączenie się wszystkich Polaków w działaniu pod jednym sterem dla przyszłego oswobodzenia Polski, i uznania Władzy Narodowej którą cały kierunek sprawy objęła, zrobiła oświadczenie: że popierając zasady Monarchiczno-Konstytucyjne, Ciebie, Xiążę, za Naczelnika Emigracji i Narodu uważa, i Tobie posłuszeństwo we wszelkich działaniach dla dobra sprawy ojczystej przyrzeka.

Że jednak kiedy bój o niepodległość Ojczyzny przyspieszył już na ziemi polskiej się rozpoczął; kiedy przed jedność między nami otrzymać możemy siłę którą wróg przełamać nie jest w stanie, Komitet Emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii, widzi się w obowiązku, w imieniu swej korporacji pragnącej jak najprędzej wziąć udział w toczącym się boju, niniejszym powtórzyć; że się oddaje pod rozkaz Waszej Xiążęcej Mości, jako Naczelnika Emigracji, i przyrzeka, bez względu na indywidualne opinie polityczne, wierne posłuszeństwo w tem wszystkim cokolwiek, Xiążę, dla służenia korzystnie wybijającej się na wolność Ojczyźnie postanowić raczysz.

Mam honor być z uszanowaniem Waszej Xiążęcej Mości,

Najniższym Sługą,

Za Komitet, *Leon Jabłonski*, Prezes Komitetu.

#### Kronika.

POLSKA. — Wiadome już są czytelnikom naszym ogólne ruchy powstania w Krakowskim i Galicji, z tych albowiem tylko dwóch punktów niewątpliwe już doszły doniesienia. Chodzą pogłoski o powstaniach na Żmudzi, Litwie, Wołyniu i Ukrainie a nawet o zdobyciu Lwowa i Kamieńca Podolskiego, i spodziewać się należy iż pogłoski te sprawdzą się, lubo dotąd żadne fakta nie przysłyły na poparcie ich wiarygodności. W Poznańskim okazują się ciągle niezaprzeczone symptomy wielkiego wzburzenia umysłów; a lubo dotąd niesłychać jeszcze aby Królestwo wzięło udział w rewolucyjnych ruchach, jednak śmiały napad zbrojnych ludzi na Siedlce, a ciemne i widocznie fałszywe i nakręcone doniesienia o tém w *Kuryerku Warszawskim*, widocznie świadczą jako to już równie tam, jak i na całej przestrzeni Polski, panuje powszechna gotowość do powstania. Za najlepszy tego dowód mogą posłużyć same ruchy wojsk nieprzyjacielskich. — Jakież to albowiem siły wystawiły przeciw Krakowu trzy sprzymierzone dwory, a mianowicie Austrya, i Rosya najwięcej interesowane zdusić powstanie w pierwszym zawiązku. Rosya po trzech tygodniach dopiero ledwo zdążyła wystawić w pole kilka bataljonów piechoty i szwadronów jazdy, nie spełnia pięć tysięcy. Gdzież się podział ów pięćdziesiąt tysięczny korpus Paszkiewicz! gdzie załogi i rezerwy rosyjskie, których Litwa i inne zabrane prowincje zawsze są pełne? Z tego jednego można wnieść, że musi być powstanie i tam, a przynajmniej widoczna do niego gotowość mieszkańców. Powstańcy śmieli napaść na Siedlce położone w pobliżu czterech fortec, na pół drogi marszu pomiędzy Warszawą a Brześciem, tuż pod bokiem ogromnym siłom. *Gore czapka na łodziu*. Moskale nie czuje się pewnym. Ma już zapewne i dosyć będzie miał do roboty w zagrabionej przez siebie części. Patrzmy teraz na Austryaków z jakimiż to oni siłami walczyli. — Kiedy ich wyparto z Krakowa dla czegoż im nie pośpieszył na pomoc Arcyxiążę Ferdynand, który we Lwowie i okolicach ma pod ręką kilkanaście tysięcy żołnierza? Natomiast generał Collin wołał cofnąć się aż do Białej na granicę Szląska i aż z Wiednia sprowadzać koleją żelazną dwa pułki. Wołał chwycić się ostatecznego środka, i okryć wieczną hańbą rząd austriacki podniecając chłopów do rzezi, aniżeli ogołocić z żołnierza Lwów i przyległe mu cyrkuły. A tak lubo szczegółowych doniesień jeszcze nie ma, śmiało spodziewać się można że powstanie rozpoczęło się już na wszystkich punktach kraju, a partyzantka napelniając trwogą naszych nieprzyjaciół, kępuje ich ruchy i zmusza do trzymania się w masach.

WARSZAWA. — Odebrano wiadomości z Warszawy po 3 Marca. Wielki postrach i niespokojność panuje w mieście. Więzienia są napelnione aresztowanymi, których codziennie zwożą. Gubernator wojenny wezwał wszystkich mieszkańców bez wyjątku, a nawet cywilnych urzędników, do złożenia wszelkiej broni nawet szpad mundurowych, w ręce policji. — Kto niedopełni rozkazu w przeciągu 24 godzin ma być sądzony wojennym sądem. (*Rządowa gazeta pruska*).

KRAKÓW. — Austryjacy i Moskale zajęli Kraków, 3 i 4 Marca. — 2 b. m. 503 powstańców, których zapewne zostawiono na stracony poczty w mieście, złożyli broń Prusakom w Nowym-Beruniu. Kozaicy mieli ich dopaść już na granicy pruskiej i zamordować 26 bezbronnym. — Powiadają, że w tej liczbie było do 200 kawalerii a reszta piechoty zbrojnej tylko w kosy. Rozmaite są w tej mierze domiesienia dzienników, niektóre wynoszą do 4,000 ludność obojej płci, która z obwodu Krakowa miała schronić się do Prus. — Powstańcy rzucili się w Krakowskie, Sandomirskie i do Galicji.

*Gazeta Norymberska* z d. 7 Marca, liczy wojska powstańców na 20,000. Prócz uzbrojonych wieśniaków, w wojsku tem ma być 7000 regularnej piechoty, 2,000 jazdy i dział 10.

POZNAŃ. — *Gazeta Kolońska* donosi na mocy korespondencji z Poznania, iż 3 b. m. próbowano odbić więźniów tu zamkniętych, ale policja była przygotowana i wiedziała, że wyprawa miała być dyrgowana

z Kurnika z dóbr hrabi Działyńskiego. O jedenastej w nocy leśniczy *Trompczyński*, *Paternowski* i kupiec jeden z Kurnika, dali kilka pistoletowych strzałów do warty — ale przyjęci karabinowym ogniem, wszyscy trzech padli ranni śmiertelnie. — Też samej nocy 45 osób uzbrojonych kompletnie, jak powiadają, było aresztowanych; wcisnęły się one do miasta z siedmiu furami napelnionymi bronią, które miano rozdać pospólstwu; miało także przyjść kilkuset wieśniaków z dóbr hrabi Działyńskiego. Kilkadziesiąt innych osób ukrytych było na cmentarzu, które dowiedziawszy się, że wyprawa się nie udała, rozeszły się za nadejściem oddziału wojska. — Nazajutrz znowu aresztowano sześciu młodych xięży. Co wzniciło podejrzenie rządu to przyjazd hrabi Działyńskiego z Galicji właśnie w ten dzień, kiedy jego oficjaliści przewozili z zamku broń z jego herbami; ale że nie ma innych dowodów udziału w tem hrabiego, aresztowano go tylko tymczasowo we własnym jego zamku i oddano pod nadzór żandarmerji.

Z zesztą duch ludności jest bardzo zagrażający i oczekują nowych posiłków wojska. (*Gazeta Kolońska*).

LWÓW. — « Listy prywatne z Galicji donoszą, że kiedy znaczna część załogi Lwowskiej wydała się, wpadła wielka masa powstańców i wzięła miasto, po zaciętej bitwie 120 Austryaków zginęło. *Ferdynand d'Este* generał gubernator, otoczony przez powstańców, schronił się z częścią wojska do klasztoru, gdzie się zamknął. Ale powstańcy nie przypuszczali ataku, i tylko zabrali w arsenałe 60,000 karabinów, armaty zaś i moździerze, które nie mogli zabrać z sobą, zagwoździli. — Zabrali także amunicja i znaczne summy pieniędzy, znalezione w kasach publicznych. — Potwierdza tę wiadomość wiele listów prywatnych. Powstańcy opuścili Lwów miasto nieobronne, aby szerzyć powstanie w całej Galicji. » (*La Gazette du Rhin et de la Moselle*).

WIEN. — « Piszą nam, iż rząd tutejszy oddawna wiedział o usposobieniu umysłów w Galicji. — Car podczas swego pobytu, zwrócił na ten przedmiot uwagę naszych ludzi stanu. — Ostrzeżenia przychodziły z Francji. — Baron *Fon Krieg* urzędnik wyższej policji, wskazywał w swoich raportach ważność spisku i doradzał wzięcie najdzielniejszych środków, ale nie zrobiono. Xiężna Sapieha kobieta równie piękna jak rozumna, posiadała zaufanie człowieka wysoko położonego w Galicji, który najważniejszą tam grał rolę. — Pod jego to wpływem rozporządzono wojskiem, dano zapewniającą odpowiedź do Wiednia, porobiono przygotowania do przytłumienia spisku, którego Xiężna była duszą. Jakoż nie można winić rządu, bo ten odebrał ze Lwowa zapewnienie, iż nie będzie ruchu w Galicji. Xiężna posunęła swoją śmiałość do tego stopnia, iż została w Wiedniu na dwa dni przed wybuchem w Krakowie. — Dała bal na którym znajdowali się młodzi Polacy bawiący tu za interessami, albo w celu nauki; tym którzy nie mieli, dano pieniądze na podróż. Nazajutrz przeszło sto młodych Polaków opuściło Wiedeń. » (*Powszechna Gazeta niemiecka Lipska 8 Marca*).

W SZTARGARDZIE, We wschodnich Prusach, oddział ludzi zbrojnych napadał na miasto. Wiele młodzieży z *Królewna* udało się na *Żmudź*, gdzie jak słychać jest powstanie. Chodzą także pogłoski, że było powstanie w *Wilnie*, że Moskale musieli strzelać do ludu kartaczami. — Że powstanie rozszerzyło się ze *Lwowa* przez *Brody* i *Nowogrod Wołyński* aż do *Zytomierza*. — Że *Kamieniec-Podolski* w ręku powstańców. — Że w *Brzezańskim* Cyrkule powstańcy rozbili pułk huźarów — i że odnieśli korzyści nad Austryakami w *Sandeckim*. Pogłoski te potrzebują jeszcze potwierdzenia.

PARYŻ. — Nigdy sprawa Polski w czasach najświetniejszych nawet zwycięstw naszych nie liczyła tylu przyjaciół i tak serdecznego poparcia w publicznej opinii Europy jak dziś. — Zaledwie rozeszła się pogłoska o nowym powstaniu Narodowym a już wszystkie dzienniki po całej Francji i Anglii a wiele nawet i Niemieckich głośno nam poklaskują — głośno popierają naszą sprawę — a rzucają śmiałe słowa przekleństwa na głowy zbrodniczych najezdców. — Dzisiejsze zbrodnie Austrii odbierają także zasłużoną pogardę — najenergiczniej może w tej mierze występuje *La Gazette de France* przypominając jak to Austrija odplaca dziś Polsce za czyny Sobieskiego. — Wielka część dzienników francuzkich otworzyła w Biorach swoich suskrypcję. Dziennik *l'Alliance* bardzo życzliwą nam przemowę kończy oświadczeniem iż suskrypcja złożona w jego biurze na sprawę Polski wręczona zostanie Xięciu Czartoryskiemu.

Osiemdziesięciu deputowanych Francuzkiej Izby zebrało się także dnia 10 b. m. i wyraziwszy w najgłębszych wyrazach iż sprawę Polski uważają za świętą i gotowi jej nieść najscrdziejże poparcie otworzyli suskrypcję.

« Jutro odbędzie się po wszystkich Kościołach w Paryżu nabożeństwo publiczne za heroicznych powstańców Polski. Święta ta religia która błogosławi świętą sprawę, Francuzkie duchowieństwo nie mogło zapomnieć że kiedyś Kościół wojujący szedł naprzód w jednej ręce z Krzyżem a w drugiej z mieczem, dziś tak robją Xięża Polscy, którzy pomagają do zwycięstwa błogosławiąc walczącym. »

(*Courrier Français*, 13<sup>o</sup> Marca.)

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.